

Bloki, złe myśli to wszystko co widzisz?
Wszystko co słyszysz?
Obcy dla obcych, nie happy dla wszystkich
To nie kurwa Klub Myszki Miki
Mariusz to zawód ich wszystkich
Choć mi daleko do dziwki
Muszą mnie nienawidzić!

Zachód jakby nagle przestał odbierać
Buja melanż, Sarius żeglarz, dedasz
Jak się za dużo spodziewasz w tym kraju
Spryt z osiedla, innego nie ma
Mariusz zawód nauczycielstwa
Łeb do nauki odkąd pamiętam
Jednak wolał siedzieć na piętrach
Autorytety w starszych koleżkach
Tam gdzie dilerka, pita czysta
Lecą krzesła, co, policja?
Ja tu mieszkam, widok jak weteran Wietnam, zapamiętam
We tera, tu zacznij żyć jako osoba święta
Się, kurwa, nie da, nikt mi nic nie da
Znam to uczucie, kiedy ktoś umiera
Redukcję umysłu do poziomu dziecka
Ćpuna bez kitu, co z OIOM-u zwiewa
Bo musi se znowu przyjebać
Nie oceniaj mnie po śpiewanych refrenach
Bo prawa nie masz, na prawo to każdy zlewa
Zwykle do szkoły chodziłem se w dresach
Nikt nie ma prawa mnie, kurwa, oceniać
Zniknie zabawa jak kwitu już nie masz
Tera to śpiewasz, a tera to siema
Teraz Lambada, potańczyłbyś obok prezesa
Teraz o każdym byś coś opowiedział
Teraz cię jebać! Życie to puszczenie kaczk
To odbicie oby nie było ostatnim
Masz już te dziarki, a odwagi brak ci
Twoje bajerki się nie odnalazły
Ścierki gubią tu zęby jak próbują wchodzić na majki
W porównaniu z miastem większym tu
Wszystko się dzieje na zasadach starszych

Na gębę but, między zębami piach
Komuś na rękę tu twoje rany i strach
Jak na serce miód, jak w karetce płacz
On ci pomoże znów...

Więc rusza mnie tylko ten jebany hajs
Muszę mieć hajs! Będę jak popierdolony go brać
Tak nauczony, że hajs
Tak wychowany, że hajs
Że synku, na takie zabawki to nie jest nas stać
Albo zapytaj się taty, z wypłaty go ma
Zawsze ten jebany hajs
Zawsze ten hajs, hajs, hajs!
Wszystko, co fajne to hajs
Wszystko, co drogie to hajs
Na chujowe zdrowie masz hajs

Na nudę, na bóle, na smutne te chwile i czule ja pierdole was
Mam własny hajs
W ogóle nie czuję już strat
Mam własny hajs
Nie czuję już strat

Od najmłodszych lat grałem se w GTA II, nie Miami Vice
Na filmach widziałem ten z Miami hajs
Tonami tu pchali na szuflady grass
Od najmłodszych lat nikt z ludzi mi znanych nie patrzył na hajs
Kto był bogaty ten lepiej ubrany i tak liczyło się jak w piłkę grasz
I albo do fabryk lub handel i Reich
Czy grube wałki i szpadel plus las
Do szóstej klasy nie pytałem mamy o nic więcej niż na picie kiedy gram
Dzisiaj ten hajs dosłownie zdobi ci twarz
Ogarniam czasy, bo nie jestem stary
W tych butach z frędzlami to nie masz tu szans
Chyba, że chciałeś załatwić se chrzan
To tylko teatrzyk i Hilfiger czy Ralph
To tylko mały chęć likier i ópać
Przez Instagramy ogarniać se stuff
Wrzuć ich do klatki to wszystko im daj
I oto masz raj egzystencji tych larw
A są inne rzeczy jak widoki z Tatr
Podnoszenie tych, co nie mogli już wstać
Szukaj tej czapki, co zasłania twarz
Bo to są chłopaki, co srają na hajs
A zapierdalają, więc mają ten hajs
Słabi possali by jajo za szmal
Pokażą gdzie zrobić tu nalot dla pał
Czemu mnie szmato nie boli twój płacz?
Czemu mnie fajo nie rusza ten płacz?
Czemu mnie fajo nie rusza twój płacz?

Więc rusza mnie tylko ten jebany hajs
Muszę mieć hajs! Będę jak popierdolony go brać
Tak nauczony, że hajs
Tak wychowany, że hajs
Że synku, na takie zabawki to nie jest nas stać
Albo zapytaj się taty, z wypłaty go ma
Zawsze ten jebany hajs
Zawsze ten hajs, hajs, hajs!
Wszystko, co fajne to hajs
Wszystko, co drogie to hajs
Na chujowe zdrowie masz hajs
Na nudę, na bóle, na smutne te chwile i czule ja pierdole was
Mam własny hajs
W ogóle nie czuję już strat
Mam własny hajs
Nie czuję już strat

Wchodzę na trapy, kolejne stygmaty
Wskazówka zbliża się do zamknięcia szafy
Te Twoje rapy zawijaj w ceratę
Będziesz miał połysk, jak cukrowe waty
Ubaw po pachy, jak kurwa w cyrku
Albo masarni, to nie krówka Milka
Bo fiolet stempla to nie fiolet z bajki
Leci hawajska już podwójna szynka
Pytałeś o model, nie wiesz co to za Nike'i?
Sweet Dreams Chinese
Takie z zieloną podeszwą
W Sports Direct zapytaj, na pewno ogarną

BTW, choć pewnie to znasz
To sprzedam raz jeszcze ci tę anegdotę
Wstał rano, wyszedł na szlugę przed klatkę - ożenili mu kosę
To nie groźby karalne ani pogróżki
Nie jestem tu strachem na wróble
Jak siedzisz w pudle to za niewinność
Jebać sady i tym podobne instytucje
To wpada w konstrukcję i robi destrukcję
A Ciebie to kurwa złożyłem z wykluczeń
Ja ciągle się ucze, Ty kaleczysz fuchę
A banger to masz jak ci kurwa zanucę
Kstyk! Raz, dwa, tu równaj przy nodze
Zobaczmy czy jeszcze pamiętasz komendy
Już kurwa nie kmiń, żadną ripostą tego nie przewyciężysz
Rap nie dla pengi, to se kurwa leci
Ty na fotografii masz Pedigree PAL
Mianuję cię rycerzem ortalionu (felicita)
Jest hajs to jest bans, jest bans to jest hajs
Miło mi poznać, ona wygląda najś
Z Tobą kochana to I can fly do gwiazd, Marlboro Light
Na stopach masz frencha, więc ci suko zaręczam
Nie będziesz pierwsza lepsza, coś jak po burzy tęcza
Właśnie ten wers bym cytował
Pytany o to, czym jest bajery kwintesencja
Wybijam na miasto w czerwonych dresach i wcześniej wspomnianych już Najkach
Reax'ach
Zielone systemy cię jebią po oczach i uszach
Bo skrzypią jak stara kurwa po deszczu
Lecz dementuję, bo źle wywnioskujesz
Kurwy nie skrzypią, a tym bardziej po deszczu
Pachną fiołkami i kwitną jak róże
Weź postaw jej drinka, wysypuj mefę
I wpierdalać się z nią wprost do jacuzzi
To coś więcej kurwa niż miłość
Ty naprawdę musisz chyba być głupi
Jeden lubi to, drugi lubi tamto
A one kochają kurwa plakiety z VIP-em
Nie muszę wpierdalać, że u mechanika podjeżdżam Esperem z zerwanym tłumikiem